

# rodzina

NR 4 (1537)

1991

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • KWIECIEŃ 1991 • CENA 2500 ZŁ



**Ja jestem dobrym Pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka — a wilk je porwa i rozprasza — a to dlatego, że jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Ja jestem dobrym Pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszą przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz (J 10,11—16).**

Biblia często posługuje się obrazem owczarni i pasterza. Obraz taki można znaleźć w psalmach i pismach prorockich. W tekście Ezechiela Bóg występuje jako pasterz, zaś wierny lud jest owczarnią. Prorok zapowiada także, że pasterzem ludu będzie zesłany przez Boga Mesjasz (Ez 34). A więc już w Starym Testamencie znany jest prawdziwy pasterz w sensie mesjańskim. Do tych tekstów nawiązuje Chrystus, który wielokrotnie nazywa siebie dobrym Pasterzem, jednak w tej perykopie Ewangelista łączy ten obraz z ofiarą krzyżową. Motyw pasterza poróci w opisie męki (Mk 14,27).

Dobroć i wielkość pasterza polega na tym, że daje życie za swoje owce, by im zapewnić pełne życie. W razie niebezpieczeństwa pasterz broni trzody niekiedy nawet z narażeniem życia. Na tym tle porównanie między prawdziwym pasterzem (właścicielem trzody) a najemnikiem, którego owce wcale nie obchodzą, nabiera specjalnego wyrazu. Pasterz jest zaangażowany, pełen troski i umiłowania trzody, natomiast najemnik nie ma żadnego wewnętrznego stosunku do powierzonych mu owiec; chodzi mu przede wszystkim o wynagrodzenie, nic więc dziwnego, że zawodzi w chwili niebezpieczeństwa. Ucieka, pozostawiając bezbroną trzodę.

Cechą charakterystyczną dobrego pasterza jest atmosfera wzajemnego zaufania między nim a powierzonymi mu owcami. Natomiast ich obopólna znajomość daleka jest od poznania czysto intelektualnego. Poznanie Jezusa z Ojcem jest tu w pewnym sensie prawozorem zjednoczenia między Jezusem a Jego trzodą. Dla Ewangelisty zjednoczenie z Jezusem stanowi rzeczywistość dynamiczną, zakładającą stały postęp i rozwój. Tak więc poznanie Jezusa przez trzodę zakłada stale pogłębiające się zjednoczenie.

Dla Żydów poznanie wychodziło daleko poza abstrakcyjne uświadomienie sobie czegoś. W biblijnych tekstach wyraża ono osobiste związki z tym, którego się poznaje lub zna, związki te

## Dobry Pasterz

zaś mogą przybierać różne formy, mieć różne stopnie i szeroką gamę odcieni. Przede wszystkim wyraża ona wzajemną przyjaźń i miłość, dzięki czemu ci, którzy się znają, chętnie przebywają ze sobą, ufają sobie, gotowi są nawet do poświęcenia się, by tylko nie zerwać wzajemnej więzi.

Z metafory wynika, że owce znają głos swego pasterza. Głosu Jezusa słucha każdy, kto jest z prawdy (J 18,37). To jest głos wszechwładny, bo dzięki niemu umarli zmartwychwstają: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą* (J 5,25). Najprawdopodobniej głos w tej metaforze wyraża naukę Jezusa.

Poznanie Jezusa i wiernych nie ma żadnych ograniczeń i jest wzajemne. Treścią poznania Jezusa i wiernych jest tak wielka miłość, że skłania Go ona do złożenia życia za swoje owce i każe Mu pamiętać o obowiązku prowadzenia także innych owiec oraz o złączeniu ich wszystkich w jedno stado. *Mam też inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszą przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz* (J 10,16). Jezus daje też im życie wieczne i nie pozwala, aby ktoś je wyrwał z Jego trzody.



Wynikiem wzajemnej znajomości pasterza i owiec jest to, że one słuchają głosu swego pasterza. Słuchanie w Ewangelii Jana oznacza zrozumienie treści wypowiedzianych słów i przede wszystkim przyjęcie tej treści za swoją oraz posłuszeństwo temu, co wyraża. Wierni nie tylko słuchają, co Jezus do nich mówi, ale także wsłuchują się w Jego słowa, starając się je zapamiętać, a przede wszystkim wykonywać to, czego Jezus od nich żąda.

Jezus ofiarowuje swoje życie za wszystkie owce, także za te, które nie należały dotąd do narodu wybranego. Także spośród pogan Ojciec przyprowadzi Jezusowi wiernych, którzy się nawrócą na Jego słowo, by stworzyć doskonałą jedność społeczności Bożej. Jedność ta to nie tylko wspólnota wiary w jednego Boga, Ojca wszystkich, ale to zjednoczenie wokół jednego Pasterza, Jezusa Chrystusa, dokonane dzięki Jego zbawczej śmierci. *Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno* (J 11,51).

Cała zaś perykopa o Jezusie dobrym Pasterzu kończy się słowami: *Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca* (J 10,17—18).

# Posiedzenie Zarządu Głównego STPK



**W dniu 22 grudnia ub.r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików.**

Otwarcia posiedzenia dokonał bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański — prezes ZG STPK — który bardzo serdecznie powitał wszystkich uczestników spotkania. Po wspólnej modlitwie, powołano protokołantów: mgr A. Zamoryło i red. E. Lorenc. Zaproponowany przez Prezydium Zarządu Głównego STPK porządek obrad — wcześniej przesłany uczestnikom obrad — został jednogłośnie przyjęty. Członkowie Zarządu Głównego STPK przyjęli także protokół z poprzedniego posiedzenia.

Posiedzenie ZG STPK odbyło się w dniu zaprzysiężenia prezydenta-elektę Lecha Wałęsy przed Zgromadzeniem Narodowym. Nic więc dziwnego, że problematyka publiczna pojawia się także w czasie tych obrad. Wprawdzie STPK nie bierze bezpośredniego udziału w życiu politycznym, jednak z wielką uwagą obserwuje wydarzenia społeczno-polityczne i pragnie współtworzyć wszelkie warunki, umożliwiające dalszy pomyślny rozwój naszej Ojczyzny.

Dyskusję w czasie pierwszej części obrad zdominowały dwa tematy: wybory prezydenckie i przyszłe wybory do parlamentu. Problemy poruszane podczas tej dyskusji, zajmują dzisiaj wielu ludzi w naszym kraju. Trzecia Rzeczpospolita dopiero się kształtuje. Proces ten jest trudny i może trwać jeszcze wiele lat. Polska ma przed sobą jeszcze wiele problemów. Na pierwszym miejscu stoi oczywiście gospodarka. Ale nie jest to jedyny nasz problem. Scena polityczna w naszym kraju przypomina krajobraz o bitwie. Dominują ciągle nastroje uprzedzeń, pretensji, urazy, pojawiają się tendencje skrajnie nacjonalistyczne. Powstająca, krucha demokracja cierpi na brak wiarygodności, tolerancji, szacunku dla

inaczej wierzących i myślących. Demokracji musimy się uczyć cierpliwie. Jeśli rzeczywiście chcemy ją zbudować w naszym kraju, to powinniśmy upowszechniać przekonanie, że równość praw, szacunek dla ludzi innej tradycji lub wiary stanowi fundament wolności obywatelskich. Pamiętajmy, że w demokracji władzę wyłania większość, ale prawa mniejszości są respektowane.

\*

W drugiej części obrad omówiono sprawy bieżące, związane z działalnością statutową Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików. Bp Wiktor Wysoczański — prezes ZG STPK — poinformował uczestników posiedzenia, że w minionym okresie Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, pomimo dużych trudności ogólnokrajowych, bez większych problemów realizowało swoje zadania statutowe.

Dzięki dużemu wysiłkowi STPK i Instytutu Wydawniczego im. A. Frycza Modrzewskiego wznowiliśmy wydawanie miesięcznika „Rodzina”, w nowej, atrakcyjnej szacie graficznej. Ukazały się także kolejne numery „Pośnannictwa” oraz rozpoczęto prace zmierzające do przygotowania kolejnego wydawnictwa pt. „Studia Modreviana”. Prezes ZG STPK omówił także sprawę druku II tomu „Encyklopedii Teologicznej”. Niestety, nasze wydawnictwa wciąż jeszcze są w dużym stopniu deficytowe.

W dniu 18 grudnia 1990 r. w Warszawie, w siedzibie Zarządu Głównego STPK odbyła się kolejna, już szósta, uroczystość wręczenia nagród im. Andrzeja

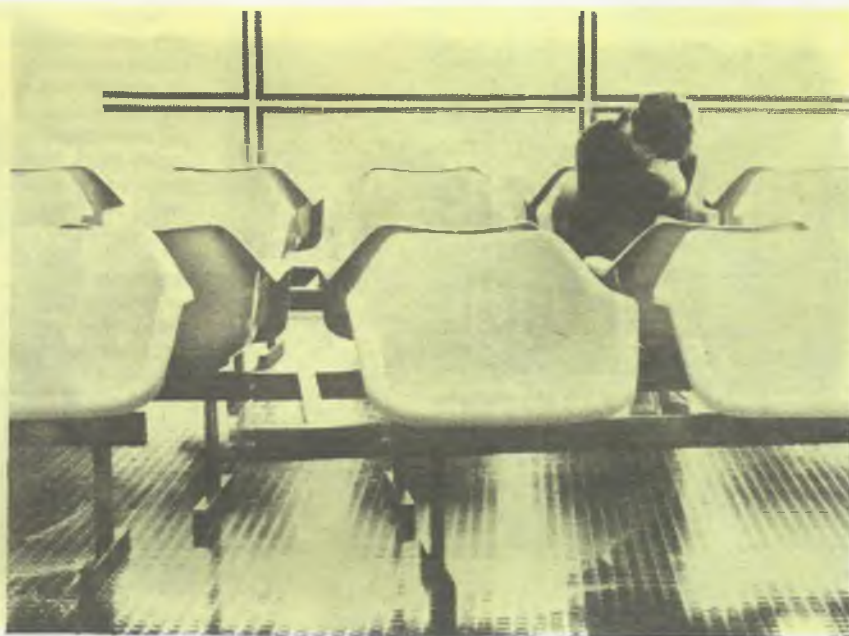
Frycza Modrzewskiego. Nagrody te ufundowało STPK w roku 1983 z inicjatywy bpa Viktora Wysoczańskiego. Przyznawane są one corocznie za prace naukowe, popularyzatorskie i organizowanie badań w zakresie problematyki mniejszości religijnych w Polsce i polskich mniejszości religijnych za granicą. W tym roku laureatami tej nagrody byli m.in. profesorowie: Juliusz Domański, Leszek Hajdukiewicz, Czesław Hernas, Lech Szczucki, Janusz Tazbir, Andrzej Wyczański.

W swojej pracy społecznej Towarzystwo nie zapomina także o działalności charytatywnej. Dziś szczególnie potrzebna jest nam solidarność przez małe „s”. Bądźmy solidarni przede wszystkim z wszystkimi, którzy potrzebują naszej pomocy. W obecnej, trudnej sytuacji ekonomicznej ważne jest to, abyśmy nie zatracili wrażliwości na ludzkie potrzeby, abyśmy — czerpiąc wzory z Ewangelii — umieli z chrześcijańską miłością pomagać wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują. Wychodząc naprzeciw tym problemom, Zarząd Główny Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików zorganizował „kuchnię dla ubogich”, w której od wielu miesięcy wydawane są bezpłatne posiłki ludziom potrzebującym. Apelujemy do ludzi dobrej woli, aby swoją ofiarnością wspierali powołaną z inicjatywy bpa Viktora Wysoczańskiego placówkę charytatywną. Fundusze potrzebne na wydatki związane z działalnością „kuchni” zbieramy od ofiarodawców krajowych i zagranicznych.

Na zakończenie obrad przedstawiciele Oddziałów terenowych Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików złożyli sprawozdanie z bieżącej działalności Oddziałów i przedstawili zamierzenia na 1991 rok.

M.A.

# Po i przed wyborami



Ostatnio słyszymy wiele różnych — często sprzecznych — opinii i ocen na temat wyborów prezydenckich. Wynika to przede wszystkim z faktu, że oceny te są dokonywane z różnych pozycji. Również nasza, chrześcijańska perspektywa, ma swoją specyfikę i pewną różnorodność. Warto przy tej okazji przypomnieć, że w rzymskokatolickim nauczaniu społecznym istotne miejsce zajmuje encyklika papieża Leona XII *Rerum Novarum* (w maju br. przypada 100 rocznica tej encykliki). Natomiast specyfiką naszych — starokatolickich — wypowiedzi jest pewna szczególna wrażliwość na problemy społeczne (sytuacja ludzi najbardziej potrzebujących, pokrzywdzonych). Ta wrażliwość leży u podstaw naszego Kościoła, tak często wyrażana przez bpa Franciszka Hodurę (1866—1953). Organizator naszego Kościoła pragnął, abyśmy — jako wierni uczniowie Chrystusa — w praktyce realizowali przykazanie miłości Boga i bliźniego.

Nasze wypowiedzi na tematy społeczne powinny więc zawierać pewne normy podstawowe, trwałe, wynikające ze starokatolickiego rozumienia chrześcijańskiej nauki społecznej oraz ocenę wydarzeń aktualnych. Taka metoda nie jest czymś wyjątkowym, ale wymaga przypomnienia.

Wszystko wskazuje na to, że przemiany w naszym kraju będą się opierały na myśli chrześcijańskiej. Tak było również po II wojnie światowej w Europie Zachodniej. Należy korzystać z ich doświadczeń. W Polsce jesteśmy dopiero na początku tej drogi.

Wśród wielu chrześcijańskich ugrupowań politycznych, moim zdaniem, na szczególną uwagę zasługuje Unia Demokratyczna. Ugrupowanie to, skupione wokół Tadeusza Mazowieckiego, ma gotową, sprawdzoną wizję polityczną, która rozwiązuje konkretne problemy, a nie koncentruje się nad rozwijaniem ideologii. Dziś wiemy, że nie ideologia, ale

troska o dobro wspólne może nas łączyć w wysiłku dla kraju. Unia podkreśla obywatelskie współistnienie i współdziałanie wszystkich w imię takich wartości, jak: państwo, rodzina, środowisko naturalne, wolność, tolerancja itp. Ugrupowanie to wyraźnie nawiązuje do wartości chrześcijańskich, ma charakter centrowy, podkreśla trwałe zasady etyczne w życiu społeczno-politycznym, reprezentuje interesy m.in. tzw. klasy średniej, a więc również inteligencji, która także dzisiaj ma do spełnienia ważną, twórczą rolę. Każdemu społeczeństwu potrzebne są, a nawet konieczne, elity. Do tej pory tę funkcję w Polsce pełniła inteligencja. Oczywiście doskonale wiem, że elity można, a nawet trzeba wymieniać, ale wymaga to czasu. Tu nie można zastosować przyspieszenia. Dziś, gdy tak często podważany jest autorytet inteligencji, wytwarza się pewna pustka, w którą może wejść każdy. Prezentowana przez Unię filozofia ewolucyjnych przemian w życiu społecznym (dotyczy to także wymiany elit) może przeciwdziałać tym zagrożeniom.

W deklaracjach przedstawicieli Unii ważne wydaje się przyjęcie zasady, iż państwo jest wartością zasadniczą. Wokół tej zasady pragniemy włączyć się do współpracy na rzecz dobra wspólnego wszystkich obywateli. Unia odrzuca opcje skrajne, także skrajnie liberalne, przyjmując — bliski również nam — pewien interwencjonizm państwa, polegający na przekonaniu, że państwo nie powinno uchylać się od roli opiekuńczej wobec nauki, kultury i wobec ludzi najsłabszych: emerytów, rencistów itp. Stanowisko to wynika z centrowego charakteru Unii oraz obecnej, trudnej sytuacji gospodarczej w naszym kraju.

Wszyscy pragniemy, aby kontynuowano reformy gospodarcze i polityczne — rozpoczęte przez rząd Tadeusza Mazowieckiego — których celem jest gospodarka rynkowa oraz demokracja

parlamentarna. Obawiam się jednak, że warunki kontynuowania tych przemian zostały poważnie podważone w czasie kampanii prezydenckiej. Zniszczono społeczne zaufanie wobec procesu reform i rozbudowano nadzieje, że wszystko można osiągnąć łatwiej i szybciej. Za te obietnice bez pokrycia trzeba będzie kiedyś zapłacić.

Wydarzenia związane z wyborami prezydenckimi utrzymywały się na poziomie taniej, populistycznej demagogii, sporów i kłótni personalnych. Brak było merytorycznej dyskusji na temat programów. Dzisiaj wyraźniej niż w czasie samej kampanii wyborczej widzimy, że jedynie rząd Tadeusza Mazowieckiego miał program gospodarczy. Jest to program trudny, ale łatwej drogi nie ma. Nie ma programu zapewniającego cud gospodarczy. Kryzys jest zbyt głęboki, stopień gospodarczej dewastacji i niewydolności zbyt wielki, aby można je było pokonać szybko, bez kosztów i wyrzeczeń. Gdy pojawiło się hasło *przyspieszenie* (szybszej i lepszej drogi do normalnej gospodarki), wówczas zniszczono consensus społeczny wyrażający poparcie dla realizowanych w naszym kraju reform. Już po wyborach okazało się, że tak naprawdę to nikt innego, alternatywnego programu nie ma. Ugrupowania, które zwyciężyły w wyborach prezydenckich, będą kontynuowały trudny program Balcerowicza i Mazowieckiego. Obóz zwycięzców zbliży kapitał polityczny krytykując negatywne skutki planu Balcerowicza (bezrobocie, spadek realnego dochodu itp.). Dzisiaj dowiadujemy się, że w naszej sytuacji żaden program gospodarczy nie jest wolny od negatywnych skutków, wicepremier Balcerowicz nadal jest głównym architektem strategii gospodarczej, a jego wpływy nawet się umocniły. Również hasło *przyspieszenie* miało jedynie charakter psychologiczno-propagandowy, podobnie jak stosunek do tzw. grubej

kreski. Wydaje się nawet całkiem prawdopodobne, że te same siły polityczne jeszcze raz będą chciały wykorzystać hasło *przyspieszenie* w zbliżających się wyborach do parlamentu. Gdy z pewnej perspektywy analizujemy wydarzenia kampanii prezydenckiej, to ze zdumieniem odkrywamy, że rozum odgrywał w niej niewielką rolę.

Czy rzeczywiście zawsze myślenie

według wartości musi być sprzeczne z pragmatyką skutecznej politycznej gry? To pytanie nie jest tylko refleksją nad kampanią wyborczą, która przeszła już do historii. Ono pojawia się także dzisiaj, przed wyborami do parlamentu. Pamiętajmy, że biorąc udział w wyborach, rzeczywiście decydujemy o przyszłości naszej Ojczyzny.

M.A



**Parafia Matki Bożej Wniebowziętej  
Kościoła Polskokatolickiego w Lublinie informuje, że:**

I. wydała dwie kasety magnetofonowe z serii *Aby wszyscy byli jedno* (J 17,21)

**1. 70 lat Kościoła Polskokatolickiego**

Śpiew: ks. kompozytor Krzysztof Mendelewski  
Rys historyczny: ks. dziekan Bogusław Wołyński

**2. Wyróżnienie *Serce dla serc* 1986—1990**

Śpiew: chór *Fermata* — nauczyciele szkół podstawowych, średnich i wyższych miasta Lublina — wyróżniony medalem *Serce dla serc* roku 1991 w dziedzinie ekumenizmu.

Rys historyczny: ks. dziekan Bogusław Wołyński.

Kasety zostały nagrane w studio Polskiego Radia w Lublinie. Są kasetami misyjnymi, a jednocześnie są rozprowadzane jako cegiełki na budowę kościoła. Dlatego koszt jednej kasety z przesyłką wynosi: 50 tys. zł.

II. Powołała Firmę Parafialną *Ora et Labora*, która oferuje usługi w Lublinie i w całej Polsce:

- remontowo-budowlane:  
malowanie, tapetowanie, elewacja ścian, elektryczność, hydraulika, blacharstwo, stolarstwo, inne drobne prace domowe;
- kserowanie (xero Canon);
- transport samochodowy.

Szybko, dobrze, uczciwie.

Na nas możesz liczyć w dzień, w nocy.

Zainteresowanym podajemy adres Firmy Parafialnej

*Ora et Labora*

**20-409 Lublin  
ul. Kunickiego 9  
tel. 207-81**

## TRUDNE PYTANIA

### Niechciane

Współczesne społeczeństwa przeżywają kryzys tradycyjnych norm moralnych. Najwyższe odbicie znajduje to w załamaniu instytucji rodziny i małżeństwa. A przecież dla trwania i przetrwania społeczeństw niezbędne jest powszechne przestrzeganie takich norm i nakazów chrześcijańskich. Do takich norm ujętych w system przepisów, których nieprzestrzeganie jest prawnie ścigane i karane, należy również opiekowanie się dziećmi, również tymi niechcianymi, urodzonymi „przez pomyłkę w kalendarzu” czy ze strachu.

Każde dziecko powinno mieć prawo do miłości swoich rodziców. Jest to potrzeba elementarna, równa z potrzebami biologicznymi. Niestety, rodzi się jednak bardzo dużo, coraz więcej — a zapewne zastraszająco dużo w niedalekiej przyszłości — dzieci niechcianych, zapelniających państwowe domy dziecka mimo posiadania biologicznych rodziców. Coraz częściej zdarza się, że kobiety po prostu rezygnują z wychowania swojego potomstwa i oddają je do placówek opiekuńczych. Nie chcą się nimi zajmować, ponieważ są np. zbyt młode, niedojrzałe jeszcze do pełnienia obowiązków macierzyńskich, ponieważ jako niezamężne nie są akceptowane w środowisku, z którego pochodzą, często ponieważ kolejne dziecko jest dla nich jedynie przeszkodą, niepotrzebnym balastem.

Najogólniej mówiąc, można zaobserwować podział na dwie grupy dzieci niechcianych. Pierwsza to ta, gdy matka rodzi dziecko w momencie, kiedy z rozmaitych względów wcale tego nie pragnie. Przyczyną może być brak mieszkania, niestabilizowana sytuacja życiowa, młody wiek, ciąża powstała w wyniku gwałtu. Wówczas urodzone dziecko jest dla niej ciężarem, którego za wszelką cenę chce się pozbyć. Pozostawia je więc pod opieką — wymuszoną — kogoś z rodziny lub w ośrodku opiekuńczym. Bardzo często po pierwszym przychodzą dzieci następne, często od różnych ojców, którym rodzice lub matki nie chcą lub nie mogą zapewnić utrzymania.

Druga patologiczna grupa to dzieci matek, które co prawda nie oddają malców do domów opieki, ale wcale się nimi nie zajmują. Do czasu pozbawienia rodziców władzy rodzicielskiej przez sąd, los tych dzieci jest naprawdę godny pożałowania: są głodzone, bite, brudne, zastraszane, wykorzystywane, często zamykane w domu na kilka dni. A wszystko to dzieje się niestety w majestacie prawa.

Dzieci oddane wcześniej do domów dziecka odzyskują w tych placówkach spokój, mają zapewnione ubranie i pożywienie. Brakuje im jednak miłości macierzyńskiej, zapadają na chorobę sierocą. Pozostawia to niezatarty ślad na ich psychice. Wychowankowie domów dziecka, często mimo najtroskliwszej nawet opieki, w swym dorosłym życiu powielają te same błędy, co ich rodzice lub matki. W następnym pokoleniu ich dzieci też często trafiają do różnych instytucji opiekuńczych.

U dzieci z rodzin patologicznych lub rozbitych też powszechne jest poczucie braku bezpieczeństwa. Do reguły należy, że ludzie, których dzieciństwo i najwcześniejsza młodość upłynęły w środowisku patologicznym, nie potrafią uregulować później własnego życia.

W obecnej sytuacji społecznej i ekonomicznej wszystko wskazuje na to, że ten problem nie będzie się zmniejszał, lecz raczej gwałtownie narastał. Ilość i los niechcianych dzieci stanie się zapewne wkrótce bardzo poważnym problemem społecznym. Nie wszyscy jednak chyba zdają sobie sprawę z faktu, że ochrona życia poczętego nie może ograniczać się do prawa do narodzin, jeśli nie ma się później prawa ani możliwości godziwego życia.

# Obrzęd sakramentu miłosierdzia

Wszystkie sakramenty mają swój ryt przypisany przez Kościół. Ma go więc także sakrament pokuty — bardzo ważne źródło łaski Bożej dla każdego człowieka.

Do sprawowania obrzędów pokutnych zbudowano nawet specjalne meble, zwane konfesjonalami. Stoją one zazwyczaj w zacisznych miejscach kościoła. Powszechnie wiadomo jednak, że równie skutecznie jak w konfesjonale można odprawić spowiedź przy łożu chorego, w celi więziennej, a szczególnie przed ołtarzem w świątyniach i kaplicach. Nasz Kościół właśnie przed ołtarzami, w sposób bardziej uroczysty niż w innych wspólnotach wyznaniowych, udziela sakramentu miłosierdzia. Jest to tak zwana spowiedź ogólna, coraz częściej stosowana także w bratnim Kościele Rzymskokatolickim. Nie oznacza to, że zaniechaliśmy stosowania spowiedzi indywidualnej, w konfesjonale. Wprost przeciwnie. Zachęcamy do usznej spowiedzi przede wszystkim dzieci i młodzież oraz te osoby starsze, które odczuwają potrzebę szczególnej mocy na drodze duchowej doskonałości. Prosty ryt przy konfesjonale i uroczysty (mniej lub bardziej) ryt spowiedzi ogólnej przed ołtarzem, przynoszą właściwie usposobionym penitentom ten sam błogosławiony efekt. Mają też identyczne elementy proceduralne i materialne, decydujące o ich sakramentalnym charakterze.

Przypomnijmy, co należy do istoty sakramentu pokuty:

1. Akty duchowe rozumu i woli penitenta,



wyznającego Bogu ze skruchą swe winy. 2. Akt absolucji kapłana-szafarza, przez który grzesznik otrzymuje widomy znak łaski przebaczenia win i pojednania z Bogiem.

Ponieważ przebieg spowiedzi ogólnej jest jakby rozszerzeniem rytu stosowanego przy konfesjonale, omówimy obrzędy spowiedzi uroczystej, a we właściwym momencie zwrócimy uwagę na różnice rytu.

## Wezwanie do pokuty

Stosuje się je głównie w niedziele i święta, przed Mszą. Kościół pragnie, aby wszyscy wierni uczestniczący w Bezkrwawej Ofierze mieli czyste serca. Stąd zachęta do spowiedzi ogólnej. Kapłan

wzywa: *Niech się zbliżą do ołtarza ci, którzy pragną oczyścić swe dusze łaską spowiedzi!* Penitenci podchodzą, kłękają i odmawiają modlitwę, która budzi skruchę, a następnie robią — pod kierunkiem spowiednika — rachunek sumienia.

## Darowanie win — absolucja

Gdy penitenci, przy pomocy kapłana, kończą rachunek sumienia, słyszą najczęściej wezwanie do szczerego wyznania grzechów Bogu samemu i modlitwę błagalną, aby Bóg wspomógł wysiłek penitenta. Teraz następuje cisza, a każdy w duchu wyznaje ze skruchą i żalem swoje winy. Zewnętrznym znakiem przyznania się do winy jest głośne odmówienie spowiedzi powszechnej: *Spowiadam się Bogu (...) i tobie ojcze, że zgrzeszyłem myślą, mową i uczynkiem.*

Penitent przy konfesjonale najpierw odmawia spowiedź powszechną, a następnie mówi szepem grzechy, a więc wyznaje je nie tylko Bogu, lecz również spowiednikowi. Dalej porządek obrzędu jest już identyczny. Spowiednik naznacza pokutę. Na temat pokuty będzie mowa w kolejnych odcinkach naszych opracowań.

Po wyznaczeniu pokuty, kapłan modli się o miłosierdzie Boże nad penitentem, a następnie — kreśląc nad penitentem znak krzyża — wypowiada słowa absolucji, mające moc sakramentalnego uwalniania od winy.

Ks. A. Bielec

## ROZWAŻANIA W DRODZE

### Czy Pan Bóg wybiera dla każdego chrześcijanina jedną konkretną osobę, która ma być jego współmałżonkiem?

**„Jak to jest z tym małżeństwem? Czy Pan Bóg wybiera dla każdego chrześcijanina jedną konkretną osobę, która ma być jego współmałżonkiem i nawzajem te osoby ku sobie prowadzi? Uważam, że małżeństwo jest przeznaczeniem, wolą Boga”.**

Każdy, kto wierzy, że Pan Bóg odbiera nam wolny wybór i w ten sposób zapewnia każdemu chrześcijaninowi udane, wspaniałe małżeństwo, powinien przygotować się na wstrząs. Nie znaczy to wcale, że Bóg nie słucha naszych próśb i jest obojętny w stosunku do naszego życia. Oczywiście, powinniśmy szukać Jego woli w tej sprawie. Czy jednak rzeczywiście Pan Bóg pełni wobec każdego człowieka tradycyjne usługi swata? Przecież to Bóg dał nam zdolność osądu, zdrowy

rozsądek i wolną wolę, i oczekuje od nas, abyśmy zrobili użytek z tych umiejętności w sprawach matrymonialnych. Ci, którzy uważają inaczej, wejdą prawdopodobnie w związek małżeński bez namysłu, uważając, że Pan Bóg powstrzymałby ich, gdyby Mu się to nie podobało. Niebezpieczne jest więc zajmowanie takiego stanowiska przy podejmowaniu tak ważnej decyzji życiowej. Przytoczmy tu jeden z przykładów wziętych z życia:

Pewien młody człowiek obudził się w środku nocy, mając silne wrażenie, że Pan Bóg pragnie, aby poślubił pewną młodą panią, z którą wcześniej kilka razy umawiał się od czasu do czasu. W owym czasie oni nawet ze sobą nie chodzili i w zasadzie ledwo się znali. Następnego ranka chłopak zatelefonował do dzie-

wczy i przekazał jej wiadomość, którą — jak uważał — Bóg zesłał mu tej nocy. Dziewczyna stwierdziła, że nie powinna przeciwstawić się woli Boga i przyjęła oświadczenia. Małżeństwo to trwało siedem lat — od początku było nieudane, a małżonkowie walczyli o przetrwanie już od dnia ślubu.

Powiecie, że zabrakło w tym małżeństwie miłości, że trudy dnia codziennego, napięcia i życiowe troski zabiły uczucie. Być może, że tak, a może i nie. Trzeba bowiem zastanowić się, jakie jest miejsce małżeństwa w hierarchii wartości u każdego człowieka. Czy małżeństwo jest dla Ciebie, drogi Czytelniku, czymś, co stanowi cenną wartość, czymś, co należy chronić i wspierać? Jeżeli tak, Pan Bóg będzie Ci błogosławił.

# Św. Marek Ewangelista

W początkach ery chrześcijańskiej istniała w Rzymie liczna kolonia żydowska. Byli to przeważnie ludzie skromni, choć zdarzali się wśród nich także osoby o wyższej randze społecznej. O wpływach środowiska żydowskiego w Rzymie pisali różni autorzy łacińscy: Tacyt, Horacy itd. Zapewne wśród Żydów chrześcijaństwo zyskało pierwszych wyznawców. Najstarszym dowodem istnienia wspólnoty chrześcijańskiej w Rzymie jest wypędzenie przez cesarza Klaudiusza w 49 roku Żydów, którzy — jak pisze Swetoniusz — *burzyli się podmówieni przez niejakiego Chrestusa*, co należy rozumieć jako szczenie nauki chrześcijańskiej. Wśród wypędzonych byli Akwila i Pryscylla, których Paweł spotkał w Koryncie. List św. Pawła do Rzymian każe się domyślać istnienia sporej już gminy, która — jak się wydaje — w tym czasie rekrutowała się zapewne z pogan i Żydów. Św. Paweł przybył do stolicy, aby stawić się przed trybunałem cesarskim ok. 59—60 roku i przebywał tam około dwóch lat, po czym zginął śmiercią męczeńską.

Do Rzymu przybył także św. Piotr. Wśród grona otaczających go uczniów znajdował się przez pewien czas i Jan Marek. Pochodził on z Jerozolimy, a był synem Marii i krewnym Barnaby, Cypryńczyka i lewity, więc prawdopodobnie i sam był lewitą. W domu Marii wielu wiernych zbierało się na modlitwę. „Po zastanowieniu się poszedł do domu Marii, matki Jana, zwanego Markiem, gdzie zebrało się wielu na modlitwę” (Dz 12,12).

Marek towarzyszył Pawłowi i Barnabie w pierwszej podróży misyjnej na Cypr oraz do Azji Mniejszej. Pracował w różnych ośrodkach powstającego chrześcijaństwa, za panowania Nerona spotykamy go w Rzymie przy boku Piotra, który nazywał go synem w swoim liście do chrześcijan Azji Mniejszej: *Pozdrawia was ta, która jest w Babilonie razem z wami wybrana, oraz mój syn* (1 P 5,13). Piotr był bezpośrednim świadkiem życia i działalności Chrystusa. Jak nas informuje Klemens Aleksandryjski, chrześcijanie rzymscy prosili Marka jako tego, który od dłuższego czasu w towarzystwie Piotra przebywał, aby dokładnie opisać zasadniczą treść jego nauczania. Marek niezwłocznie zabrał się do pracy. *Gdy Piotr w Rzymie publicznie głosił słowo Boże i za sprawą Ducha opowiadał ewangelię, wtedy liczni jego słuchacze wezwali Marka, który mu od dawna towarzyszył i słowa jego pamiętał, by spisał to, co Piotr mówił. Marek to uczynił (...) gdy się Piotr o tym dowiedział, ani udzielał rady, ani się temu sprzeciwiał, ani do tego zachęcił* (Klemens Aleksandryjski). W ten sposób powstała Ewangelia według Marka, która zawiera istotną treść nauczania Piotra.

Ewangelia według Marka jest — zdaniem wielu biblistów — najstarszą z cze-

## Do Kościołów chrześcijańskich na Litwie

Głęboko wstrząśnięci wydarzeniami na Litwie i krwawą interwencją wojsk radzieckich, przesyłamy na Wasze ręce wyrazy współczucia dla narodu litewskiego, a szczególnie dla rodzin osób zabitych.

Jako ludzie wiary, łącząc się w Jezusie Chrystusie z Wami i z narodami Łotwy i Estonii wyrażamy solidarność w Waszym dążeniu do wolności i odzyskania suwerenności państwowej, którą utraciliście w tragicznych latach drugiej wojny światowej.

Popierając Wasze starania o odzyskanie niepodległości pragniemy, aby rozwiązywanie trudnych problemów odbywało się w duchu pojednania i metodami pokojowymi. *Wszelka gorycz i zapalczliwość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie* (Ef 4,31—32).

W imieniu Kościołów członkowskich Polskiej Rady Ekumenicznej zapewniamy o naszych nieustannych modlitwach do Boga o pokój, pojednanie i wolność dla Was i innych krajów bałtyckich. Wierzymy, że nie dojdzie do powtórzenia tak tragicznych wydarzeń.

KOŚCIOŁY CZŁONKOWSKIE POLSKIEJ RADY EKUMENICZNEJ:

**POLSKI AUTOKEFALICZNY KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY  
KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURSKI  
KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI  
STAROKATOLICKI KOŚCIÓŁ MARIAWITÓW  
KOŚCIÓŁ METODYSTYCZNY  
POLSKI KOŚCIÓŁ CHRZEŚCIJAN BAPTYSTÓW  
KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-REFORMOWANY**

## Oświadczenie Polskiej Rady Ekumenicznej

Kościół członkowski Polskiej Rady Ekumenicznej są głęboko wstrząśnięte interwencją wojsk radzieckich i zastosowaniem przemocy wobec bezbronnej ludności na Litwie, w wyniku czego są zabici i ranni.

Jako chrześcijanie przekonani jesteśmy, że terror i represje niczego nie są w stanie rozwiązać, a jedynie wywołują poczucie krzywdy i prowadzą do nienawiści.

Polska Rada Ekumeniczna solidaryzuje się z narodami Litwy, Łotwy i Estonii w ich dążeniu do zachowania tożsamości narodowej i państwowej oraz odzyskania niepodległości, którą utracili w tragicznych latach drugiej wojny światowej.

W imieniu Kościołów członkowskich Polskiej Rady Ekumenicznej apelujemy o pojednanie między narodami i współpracę w duchu pluralistycznego społeczeństwa między różnymi grupami narodowościowymi i religijnymi.

Wierzymy, że nie dojdzie do powtórzenia tak tragicznych wydarzeń.

Polska Rada Ekumeniczna przyłączając się do akcji niesienia pomocy przez społeczeństwo polskie narodowi litewskiemu, przekazuje na ten cel 5 milionów złotych.

Warszawa, dnia 16 stycznia 1991 r.

**POLSKA RADA EKUMENICZNA**

rech Ewangelii, zredagowaną najprawdopodobniej w Rzymie, w latach 64—70.

Zasadniczą treść dzieła stanowią te zdarzenia z życia Chrystusa, które posiadały bardziej uniwersalistyczny charakter. Ewangelista zajął się okresem przygotowania Chrystusa do działalności publicznej, nauczaniem w Galilei oraz Męką. Z nauk Chrystusa wybrał te tylko, które zawierały nakazy normujące życie moralne w znaczeniu ogólnym, z pominięciem momentów polemicznych, rozumiałych jedynie na tle poziomu i cech życia religijnego w Palestynie. Autor wykazuje, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i prawdziwym Bogiem. Tę myśl

wyrażają już pierwsze słowa Ewangelii: *Początek ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego* (Mk 1,1).

Od czasu wyznania w Cezarei Filipowej: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*, Piotr często nazywał Jezusa Chrystusa Synem Bożym. Stanowi to rys najbardziej charakterystyczny Ewangelii Marka. Chrystusa potędze podlega wszystko; Marek zwraca szczególną uwagę na cuda, które wykazują Jego bóstwo i domagają się przyjęcia Jego nauki.

Według św. Marka, naukę Jezusa Chrystusa można tylko wówczas naprawdę zrozumieć, gdy się wkroczy na drogę Jego krzyża i Męki.

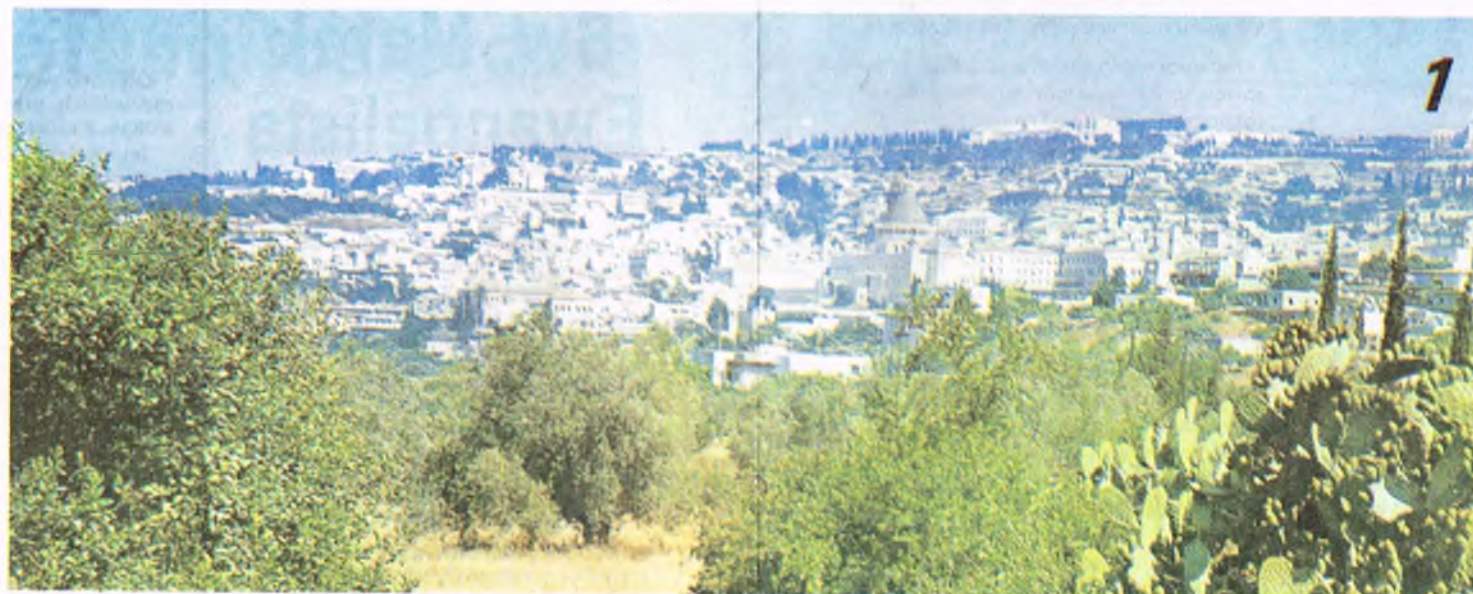
# Chodził po tej ziemi, by jak Dobry Pasterz oddać życie za owce swoje

*Ja jestem dobrym Pasterzem... i życie kładę za owce moje* — powiedział Zbawiciel. Miano dobrego pasterza zaczerpnął Jezus z codziennego życia, a śmierć poniesiona *na okup za wielu* stała się potwierdzeniem Jego słów.

Jezus Chrystus rozpoczął swą publiczną działalność, kiedy miał trzydzieści lat, i po upływie około trzech lat, w r. 33 po Chr., umarł na krzyżu. Żył i nauczał w Palestynie — zwanej dziś Ziemią Świętą. Było to przed blisko 2 tysiącami lat.

Jak dzisiaj wygląda Ziemia Święta, a zwłaszcza te miejsca, w których przebywał Dobry Pasterz? Mamy nadzieję, że zamieszczone ilustracje przybliżą naszej wyobraźni współczesną Palestynę.

**1. NAZARET.** Dzisiaj jest to kwitnące miasto, liczące ponad 30 tysięcy mieszkańców i prawie wcale nie przypomina wioski z czasów Chrystusa. Jezus wyrósł w tej, wówczas nieznannej miejscowości, wspomnianej jedynie w Ewangeliach, a pominiętej w starych źródłach historycznych.



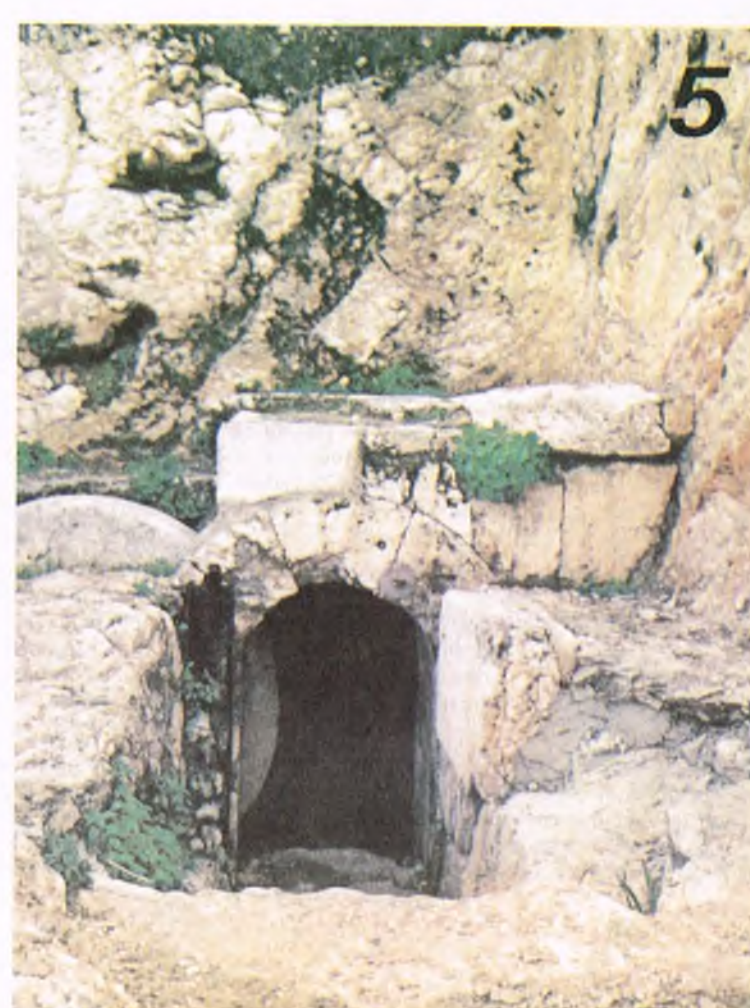
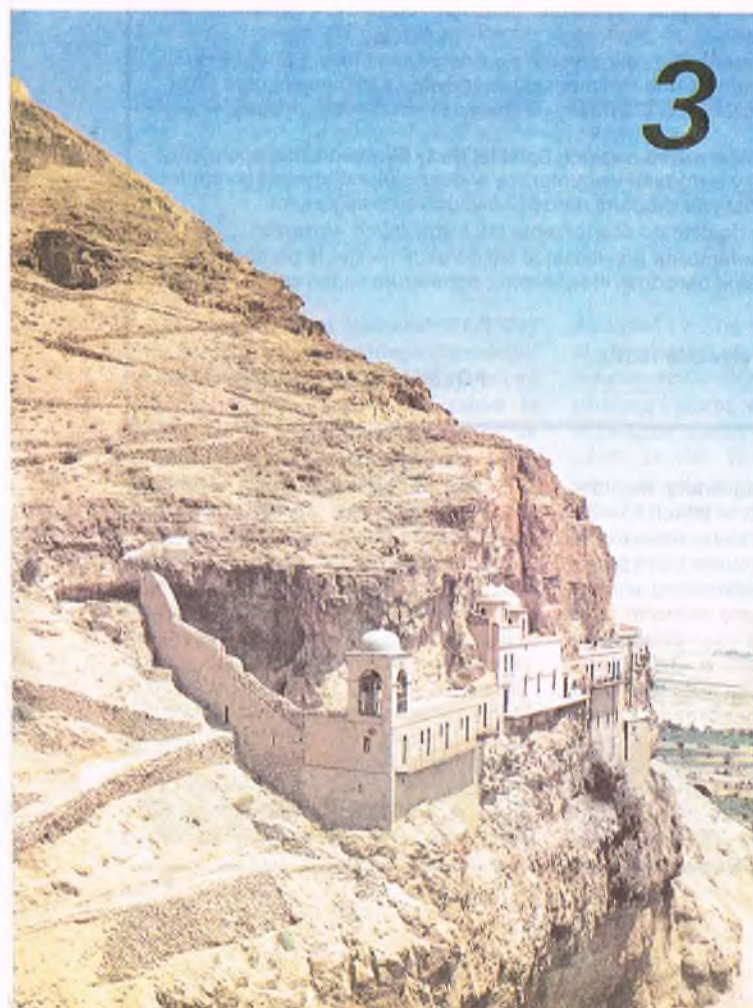
**2. JEROZOLIMA.** Budynek na prawo od minaretu w obrębie starych murów Jerozolimy określa miejsce Pałacu Antonii, zbudowanego przez króla Heroda Wielkiego. W czasach Jezusa była to siedziba rzymskiej straży świątyni.

**3. GÓRA POKUSZENIA.** Po chrzcie szatan kusił Jezusa na pustyni (Łk 4,1—8). Ok. 32 km na wschód od Jerozolimy wznosi się Góra Quarantana, zwana także Górą Pokuszenia. Prawdopodobnie w tym miejscu Jezus był kuszony przez szatana. Na drugim planie — na prawo od góry — płynie Jordan. Na zboczu góry zbudowano prawosławny klasztor.

**4. GÓRA OLIWNA.** Dokładne położenie ogrodu Getsemane nie jest znane. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że był położony na stokach Góry Oliwnej, którą

widać na zdjęciu. Drzewa oliwne na pierwszym planie to zapewne szczepy drzew, które rosły tam przed 2 tysiącami lat.

**5. GRÓB NIEDALEKO MIEJSCA, GDZIE JEZUS ZOSTAŁ UKRZYŻOWANY.** Do takiego grobu — jednego z wielu wykopanych w Ziemi Świętej — złożył Józef z Arymatei zwłoki Jezusa. Do grobu, który Józef wykupił dla siebie, złożył Jezusa i „zatoczył przed wejście do grobu wielki kamień” (Mt 27,60). Grób ze zdjęcia znajduje się ok. 100 m na północ od Jerozolimy, niedaleko miejsca, gdzie Jezus został ukrzyżowany. Mimo wielkości i wagi kamienia grób może zamknąć jeden człowiek. Wyżłobienie, w którym porusza się kamień, jest nachylone ku wejściu. Aby grób otworzyć potrzeba wielu ludzi. Wtedy należy kamień włożyć do góry i zabezpieczyć klinem.







strzałów karabinowych oraz seriami z karabinu maszynowego. Tak się zaczęło.

Po uporządkowaniu oddziałów, hitlerowcy, przy wsparciu miotaczy ognia, rozpoczęli natarcie. Trwająca dwie godziny próba przełamania oporu spętała na niczym. O godz. 12 Niemcy wznowili natarcie wsparte ogniem działek przeciwlotniczych i czołgu. Mimo zaciętej obrony, lekki sprzęt obrońców nie był skuteczny przeciwko działom i wozom pancernym. Obrońcy wycofali się na pozycje przy ul. Kaczej.

Tego dnia walki miały także miejsce na ulicy Muranowskiej, Bonifraterskiej, Sapieżyńskiej, Lubeckiego i na Stawkach. Obrońcy pomimo dotkliwych strat, utrzymali swe główne pozycje. Nie tylko nie załamali się moralnie, lecz po zdobyciu doświadczeń z tego wstępnego boju, szykowali się do dalszych walk.

W dniu 20 kwietnia walki toczyły się w wielu częściach getta. Około godz. 15 rozpoczął się bój na terenie szcztokarni (linia obronna przebiegała wzdłuż ul. Świętojerskiej). Broniła jej pięć grup bojowych, pod ogólnym dowództwem Marka Edelmana. Hitlerowcy wprowadzili do akcji artylerię, która zmusiła obrońców do opuszczenia pozycji. Wycofali się na ul. Franciszkańską. Noc przerwała walki.

Od trzeciego dnia walk Niemcy zmienili taktykę. Przy pomocy rozmaitych środków zapalających, łącznie z zapalającymi bombami lotniczymi, wzniesli pożary. W ten sposób zmuszali obrońców do opuszczenia zajmowanych pozycji. W ślad za postępującymi pożarami posuwały się oddziały szturmowe.

## Powstanie w getcie warszawskim

W początkowym okresie tereny getta warszawskiego rozciągały się na ponad 1/3 części lewobrzeżnej Warszawy i zamieszkiwało je około 410 000 ludności uznanej przez Niemców na podstawie ustaw norymberskich za Żydów. W dniu 26 listopada 1940 roku dzielnica żydowska została odgradzona murem 3-metrowej wysokości od reszty miasta.

Wiosną i latem 1942 roku hitlerowcy przystąpili do akcji likwidacji getta i mordowania ludności. W dniu 22 lipca 1942 r. Niemcy rozpoczęli „wysiedlanie”, czyli wywożenie Żydów do obozu zagłady w Treblince. W okresie od 22 lipca do 3 października 1942 r. wywieziono 310 322 warszawskich Żydów do Treblinki.

W październiku 1942 żydowskie grupy bojowe poczęły pospiesznie przygotowywać się do akcji zbrojnej. Gdy hitlerowcy ponownie wkroczyli do getta (18

stycznia 1943) w celu przeprowadzenia ponownej deportacji Żydów do obozu zagłady, wówczas po raz pierwszy napotkali zbrojny opór. Walkom przewodziła Żydowska Organizacja Bojowa, w której wywiad objął Marek Edelman (jedyne żyjący dziś dowódca powstania w getcie warszawskim). Niemcy — zaskoczeni oporem — przerwali akcję.

Ponownie hitlerowcy przystąpili do likwidacji getta warszawskiego w dniu **19 kwietnia 1943 roku**. W tym dniu wybuchło powstanie. Żydowska Organizacja Bojowa zarządziła alarm, a o godz. 4, w pełnym pogotowiu, oczekiwała na dalsze posunięcia przeciwnika.

Oddziały hitlerowskie przeznaczone do likwidacji getta liczyły około 3 000 ludzi. Przeciwko tej sile stanęło do walki około 1 100 żydowskich bojowników. Przywitani oni Niemców gradem granatów, butelek i

W dniu 8 maja hitlerowcy odkryli położenie schronu Żydowskiej Organizacji Bojowej przy ul. Miłej 18, w którym miał swą kwaterę główną Mordechaj Anielewicz, dowódca połączonych sił Żydów.

Organizacje bojowe, choć pozbawione dowództwa nadal stawiały zacięty opór. Ale niestety walki dobiegały końca. W dniu 16 maja dowódca niemieckich oddziałów SS i policji — gen. Jürgen Strop meldował: „Była żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie przestała istnieć. Wielka akcja została zakończona wysadzeniem w powietrze warszawskiej synagogi o godz. 20.15”.

Meldunek o zakończeniu akcji nie był ścisły, jeszcze przez długie tygodnie dochodziło do walk na terenie getta.

# Stare mury Torunia

Sezon turystyczno-wakacyjny coraz bliżej, nadchodzi pora spacerów, wycieczek szkolnych, wędrówek z plecakiem „w znane” — by sobie przypomnieć, i w nieznanne — by poznać. Wiele osób na swych szlakach turystycznych odwiedzi na pewno Toruń. To piękne miasto, znane dzięki Kopernikowi i piernikom, ma wiele pięknych, starych zakątków, godnych choćby rzutu okiem. Dla Rajmunda Bergela (1894—1937) godne one były również uwiecznienia w poezji. Oto jego piękny sonet *Poemat starych murów*, którego dźwięki echem dawnych wspomnień unoszą się w uliczkach i zaułkach Grodu Kopernika...

Poemat starych murów, gotycka nowenna,  
Koronka rzeźb kamiennych, łuków, bram, portali,  
W których słońce purpurą przeszłości się pali,  
A przeszłość ze swych wspomnień  
spowiada się senna.

Ponad miastem kościelne wystrzelają wieże,  
A każda się modlitwą dzwonów w niebo wzbija:  
Święty Jan, Święty Jakub i Święta Maryja,  
Gęźbą żywych kamieni szeptane pacierze.

A kiedy mgły wieczorne w okrag się pokładą,  
Wtedy z ulic, zaułków, echa przeszłej chwały  
Burzą się romantyczną, czarowną balladą.

I zapatrzony w gwiazdy gdzieś górą błyszczące  
Stary gród, wielką dumą rozśpiewany cały,  
Kłania się Mocarzowi, co zatrzymał słońce.



# Za i przeciw telewizji

● Dr Saul Kapel z USA twierdzi, że najbardziej czasochłonnym zajęciem w życiu dziecka nie jest bynajmniej szkoła ani życie rodzinne, lecz... telewizja, pochłaniająca aż 14000 cennych godzin dzieciństwa. Równa się to siedzeniu przed odbornikiem telewizyjnym przez osiem godzin dziennie bez przerwy przez 4,9 roku!

● Zanim przeciętny przedszkolak osiągnie czternasty rok życia, ma dzięki telewizji okazję być świadkiem 18000 morderstw oraz niezliczonych przemocy, nonsensów i autentycznych bzdur. (Jest to zdanie dr. Geralda Looney'a z Uniwersytetu w Arizonie).

● Telewizja może być wrogiem kontaktów w rodzinie. Dlaczego? Jak możemy rozmawiać ze sobą, skoro telewizyjny program nieustannie przyciąga naszą uwagę?

● Oglądanie telewizyjnego programu bez kontroli, to dla naszych milusińskich uczenie się często tego, czego nie powinny się uczyć.

● Ponieważ z oglądaniem telewizji wiąże się tyle problemów w domu, czy nie byłoby lepiej po prostu pozbyć się telewizora do czasu, aż dzieci dorosną? Oto jest pytanie! Niektóre rodziny tak właśnie zrobiły, a ich odwaga godna jest podziwu. Czy jednak zrobili słusznie? Możliwe jest przecież nie poddawanie się władzy telewizyjnych ekranów.

● My, rodzice, mamy przed sobą trzy cele związane z programami telewizyjnymi. Po pierwsze: chcemy kontrolować jakość programów oglądanych przez nasze dzieci. Po drugie: chcemy kontrolować ilość oglądanych programów. Nawet dobre programy mogą mieć niepożądany wpływ na pozostałe zajęcia dzieci, jeśli spędzają one przed odbornikiem zbyt wiele czasu. Po trzecie: w określeniu zasad oglądania telewizji powinna uczestniczyć cała rodzina — jeśli to możliwe.

● Programy telewizyjne, oglądane w sposób umiarkowany, wystrzają ciekawość, wywierają dodatni wpływ na kształtowanie psychiki dziecka, pogłębiają jego wiadomości, zwłaszcza w zakresie geografii, przyrody, historii, rozwijają poczucie estetyki, rozszerzają krąg zainteresowań.

● Przesiadanie przed szklanym ekranem po kilka godzin dziennie, wywiera zdecydowanie szkodliwy wpływ — męczy wzrok i system nerwowy, pozbawia dziecko możliwości ruchu, zabawy i rozrywki na świeżym powietrzu.

● Telewizor emituje w czasie wyświetlania drgania akustyczne niesłyszalne dla dorosłych, ale odbierane przez małe dzieci i źle działające na ich system nerwowy. Z tego względu nie należy ustawiać telewizora w pomieszczeniu, gdzie przebywają niemowlęta i małe dzieci.

● Zabranianie dzieciom oglądania programów telewizyjnych, aby poświęcały swój czas wyłącznie odrabianiu lekcji, byłoby błędem wychowawczym, przyniosłoby dzieciom szkodę. Nie można bowiem odgradzać dziecka od tego, co jest powszechnym zjawiskiem w kulturze współczesnego społeczeństwa.

● Odpowiedni program telewizyjny ułatwia opanowanie programu szkolnego, co więcej — uzupełnia i ubogaca ten program. Toteż nauczanie coraz częściej będzie się opierało na programach telewizyjnych — i tych oglądanych w szkole zbiorowo, i



Audycja od lat osiemnastu

tych oglądanych przez ucznia w domu. Jest to jedna z dróg, która zapewnia szkole wzmoczoną siłę oddziaływania i przyspieszenie przekazywania wiedzy.

● Doradzając dzieciom, co mają oglądać, rodzice powinni przede wszystkim zwrócić uwagę na dział dziecięco-młodzieżowy. Jest on dostosowany w treści i formie do zainteresowań, potrzeb i możliwości rozumienia młodego widza.

● Przy doborze treści programów telewizyjnych dla dzieci i młodzieży należy kierować się podobnymi zasadami, jak przy rozwijaniu kultury czytelnicej, filmowej, teatralnej. Skrupulatne stosowanie zalecenia *dozwolone od lat...* zawodzi również przy szklanym ekranie.

● Dzieci są czujnymi kontrolerami upodobań i opinii dorosłych telewizorów.

● Telewizja przyspiesza dojrzewanie *podrostków* — ich sądy stają się ponad wiek docieklive i krytyczne. Z tej „przemądrzałości” trzeba uczynić szansę dla celów wychowawczych.

● Telewizyjny ekran — to okno na świat. Należy tylko umiejętnie patrzeć.

M.K.



# Cudowny świat Walta Disney'a



Pod koniec 1966 r. umarł (mając zaledwie 65 lat) Walt Disney — twórca niezapomnianych filmów rysunkowych dla dzieci. Stworzył jednak coś więcej, niż zwykły film rysunkowy — jego dziełem jest żywy do dziś ruchomy, roztańczony, rozdokazywany i niezwykle barwny, cudowny świat czarodziejskich postaci, powołanych do życia wyobraźnią i ołówkiem tego genialnego Amerykanina. Któż z nas nie zna Myszki Mickey, Kaczora Donalda, Płuta i innych, równie sympatycznych i rozśmieszających nie tylko dzieci postaci?

Walt Disney nie żyje już od prawie 25 lat, ale stworzone przez niego postacie weszły na stałe — w tysiącnych odmianach do naszej świadomości i kultury światowej. On sam zaś pozostał autorem najpopularniejszych bajek i baśni filmowych, zajmując miejsce braci Grimm, Andersena i ludowych bajarzy.

Był również Walt Disney producentem filmowym. Dyrygował całą wytwórnią, inspirował innych... Z jego laboratoriów wychodziły nie tylko popularne kreskówki — produkował też znakomite filmy przyrodnicze, dokumentalne i fantastyczne. Niewątpliwie był jednym z najwybitniejszych twórców filmowych naszej kończącej się epoki. Jednak dla dzieci pozostanie na zawsze w pamięci jako ten, który wymyślił i ożywił dla nich cudowny świat zwierząt i baśni...



## Ziemniaki niesmaczne? Ależ są!

To prawda, w większości potraw ziemniaki już nie są smaczne, nawet jeśli były przechowywane we właściwy sposób. Teraz ziemniaki obieramy znacznie grubiej, wykrawamy miejsca wyrastania kielków, co pozwoli na usunięcie zbierającej się pod skórą trującej solaniny. Z tych starych ziemniaków staramy się nie robić placków ani nie dodajemy ich pokrojonych w kostkę do zupy. Gotujemy je w dużej ilości wody, a ponieważ solanina rozpuszcza się w wodzie, wywar z ziemniaków wylewamy. Do zup dodajemy ziemniaki ugotowane osobno.

Można jednak i ze starych ziemniaków przygotować proste i smaczne danie. Oto bardzo

popularne w Szwajcarii **Roschiti**. Może przyjąć się i na naszych stołach?

1,5 kg starych ziemniaków po ugotowaniu i odcedzeniu starannie ostudzamy. Ochłodzone ziemniaki ucieramy na tarce o dużych oczkach. Na dużej patelni silnie rozgrzewamy kilka łyżek oleju i 2 łyżki masła. Wkładamy starte i posolone ziemniaki i przez chwilę smażymy. Po kilku minutach odwracamy je, aby się równomiernie przyrumieniły. Czynność tę powtarzamy kilka razy. Na zakończenie przyrumienione ziemniaki wyrównujemy na patelni, aż powstanie gruby placek. Ten placek zsuwamy ostrożnie na okrągły talerz lub półmisek i dzielimy na porcje jak tort. Do tak przygotowanych ziemniaków podajemy sadzone jaja i surówkę, np. z kiszanej kapusty lub cykori.



## Wykorzystajmy wiosnę!

Wiosna to dłuższy dzień, to więcej słońca, to budzenie się przyrody i czas dla zakochanych. Ale jest to również pora narastającego zmęczenia, apatii bez powodu, ciągłej senności lub bezsenności. Spróbujmy prawidłowo wykorzystać wiosnę, a z pewnością szybko pozbędziemy się przykrych dolegliwości.

— Wygospodarujmy przy dłuższym dniu trochę czasu dla siebie nie przed telewizorem, ale na spacerze. Przyniesie to korzyść i dla sylwetki.

— Postarajmy się zarezerwować na sen o godzinę, a choćby i pół godzinki więcej, niż w innych porach roku. Najlepiej kłaść się spać nie później niż o godz. 23 — sen przed północą ma szczególną wartość i pozwoli szybciej odzyskać formę.

— Jeśli mimo wszelkich postanowień palimy — postarajmy się choć ograniczyć ilość wypalanych papierosów. Palenie bowiem tylko doraźnie usuwa zmęczenie, a najgroźniejsze jest na czczo i przed snem.

— Jeśli chcesz się odchudzić — rób to rozsądnie, bo każda intensywna dieta-cud jest zbyt ryzykowna.

— Dla psychicznego odprężenia „zaszalej”! Nowa fryzura, pantofle czy choćby lakier do paznokci czynią cud!



## Czego nam brakuje?

Dla naszego zdrowia i urody ważne są w zasadzie wszystkie witaminy, w odpowiedniej dla każdego ilości. Nie zawsze brakuje wszystkich na raz, czasem charakterystyczne objawy mówią o braku poszczególnych „literek alfabetu”:

- wypryski i wągry, podatność na infekcje — mało wit. A
- ziemista cera i ogólne zmęczenie — zbyt mało wit. B1
- zbyt tłusta cera, zajady w kąciakach ust — brak wit. B2
- łojotok, wypadające włosy — brak wit. B6
- sucha, łuszcząca się skóra na stopach i dłoniach — brak wit. B3
- włosy bez połysku, jak martwe — niedobór wit. B12.

Najlepiej oczywiście niedobór tych witamin łagodzić środkami naturalnymi, bogatymi w poszczególne składniki, dopiero w poważniejszych wypadkach lekarz poradzi, jak dawkować witaminy w tabletkach.



## Bądź dobra dla swoich kwiatów!

I one odczuwają wiosnę, wymagają większego zainteresowania. Niektóre z roślin trzeba będzie przesadzić, inne odmłodzić. Pamiętajmy przy tym, że azalia potrzebuje ziemi kwaśnej, palma — specjalnej wysokiej doniczki i także specjalnej mieszanki, wyprodukowanej przez ogrodnika. Wiele osób zastanawia się, czy przesadzać rośliny do doniczek glinianych czy do łatwiej dostępnych plastikowych. Otóż można te ostatnie stosować bez zastrzeżeń, jeśli posadzone w nich rośliny będziemy prawidłowo podlewać, mianowicie znacznie mniejszą ilością wody. Zawsze konieczny jest otwór w dnie doniczki, a wskazany również w podstawce drenaż ze żwiru czy kilku kamyków.

Nie przesadzajmy roślin do zbyt dużych doniczek. Nowa powinna być takiej wielkości, by stara mogła się w niej zmieścić, czyli jej średnica powinna być o 2—3 cm większa. Otwór w dnie doniczki konieczny przykrywamy glinianą skorupką, aby zapobiec wypłukiwaniu ziemi przez wodę.

Pamiętajmy, że rośliny, zwłaszcza osłabione po przesadzeniu, nie lubią przeciągów i że w nowe miejsce należy je przenosić stopniowo, po kilka godzin każdego dnia, dla lepszego zaaklimatyzowania. Jeśli przymocowujemy rośliny do podpórek, nie róbmy tego drutem ani sznurkiem. Najlepiej posłużą do tego celu miękkie, stare elastyczne rajstopy.



Pani Zuzanna J. z Sopotu napisała do nas następujący list:

*Pewne straszne wspomnienie powróciło do mnie ostatnio podczas poważnej choroby i odtąd nie przestaje mnie dręczyć. Otóż kilkanaście lat temu spowodowałam — pośrednio — wypadek samochodowy, w którym zginęły dwie osoby. Przywoływałam wówczas psa, który przebiegł na drugą stronę ulicy, gdyż nie chciałam, aby biegł samopas. Zamiast wrócić do mnie natychmiast, pies wybiegł na ulicę po chwili, tuż przed kołami nadjeżdżającego samochodu. Od tego czasu spowiadałam się z tego kilkakrotnie, ale moje sumienie nie zna spokoju. Co robić? Czy Bóg przebaczy mi naprawdę?*

Droga Czytelniczko! Lektura Pani listu nie przekonała mnie o Pani odpowiedzialności. Tragiczny ten wypadek miał miejsce w wyniku niemożliwej do przewidzenia reakcji psa, a nie dlatego, że Pani go zawołała. Na pewno też nie ja pierwszy to Pani mówię, choć nikt przedtem Pani nie przekonał, ani nie zmniejszyło to wyrzutów Pani sumienia. Niezależnie od tego, czy jest Pani czy nie częściowo choćby odpowiedzialna za to, co się stało, czuje się Pani osobiście związana z tym wypadkiem i z jego skutkami, że znosi Pani ciężar winy.

Nie uspokoiły Pani sumienia kolejne spowiedzi. Ale przecież cel sakramentu pojednania nie polega na wymazaniu przeszłości, ani na postępowaniu, jak gdyby nic się nie wydarzyło. Przebaczenie Boga to coś zupełnie innego. Przede wszystkim Bóg wciąż nam powtarza, że kocha nas i pokłada w nas nadzieję, pomimo naszych czynów i słabości, w godzinie, gdy sami tracimy wiarę i w chwili, gdy nadchodzi nas wątpliwość. Również wtedy Bóg nie przestaje nam ufać. Tak więc sakrament

pojednania jest wezwaniem, aby się zmobilizować, aby wszystko odnowić pod wpływem działania Ducha Świętego.

Tak czy inaczej — jeśli chodzi o Pani odpowiedzialność — Bóg daje Pani swą łaskę. Dobrze rozumiem Pani obiekty: to przebaczenie jest trudne do zaakceptowania. Ale Pani wiara w Boga przechodzi przez tę akceptację. Bóg nie zdejmie z Pani brzemienia przeszłości, ale da Pani siłę, aby je znosić spokojniej.

\*

A oto list od Pani Heleny W. z Zamościa:

*Wkrótce zostanę babcią. Martwię się o chrzest mego przyszłego wnuka. Pojawiły się obecnie pewne tendencje, zwracające uwagę na pełne zrozumienie i akceptację wszelkich poczynań, przez co rodzice niekiedy rezygnują z chrztu małego dziecka do czasu, aż ono samo zrozumie ten akt i zda sobie sprawę. Gdyby jednak zdarzyło się tak, że dziecko mogłoby umrzeć przed chrztem, czy miałoby wówczas prawo do wiecznego zbawienia? To właśnie pytanie przeszkadza mi przyjąć decyzję rodziców, którzy chcą opóźnić chrzest.*

Sprawa chrztu małego dziecka tuż po jego urodzeniu istotnie niesie ze sobą liczne problemy. Otrzymaliśmy ostatnio kilka listów na ten temat. Pani kładzie nacisk na zbawienie dziecka nie ochrzczonego. Takie pytanie wymaga jasnej odpowiedzi: fakt, że Pani wnuk nie byłby ochrzczony nie pozbawia go wiecznego zbawienia.

Wiązanie zbawienia z chrztem prowadzi w istocie do pojawienia się pewnych zasadniczych wątpliwości. Czyż bowiem Bóg rezerwowałby życie w Królestwie tylko dla tych

ludzi; kobiet, mężczyzn i dzieci, którzy mieli szczęście urodzić się w rodzinach chrześcijańskich? Dawaloby to istotnie dość szczególnie obraz miłości Boga, Tego, który przecież sam siebie nazywa Ojcem wszystkich! Jak wytłumaczyć to, że osoby nie ochrzczone miałyby być pozbawione życia w Bogu, jak zrozumieć niesprawiedliwość kryterium związanego z warunkami historycznymi i kulturowymi?

Nie, nasza wiara w litościwego Boga daje nam przekonanie, że Bóg nie rezerwuje swego Królestwa dla nielicznych, lecz ofiaruje je wszystkim. Zapewnia nas o tym *Credo*, w stwierdzeniu, do którego na ogół przywiązujemy zbyt mało uwagi: *Chrystus zszedł do piekieł*. Jakże bowiem jest znaczenie tego zejścia do piekieł? Ikony, obrazy, rzeźby na portalach katedr pokazują nam taki obraz: Chrystus przybywa otworzyć drzwi, jakie więziły tych, którzy wpadli we władzę śmierci. Zwiastuje On Dobrą Nowinę Boskiej miłości tym, którzy jej nie słyszeli, szczególnie zaś wszystkim wierzącym w Stary Testament, oczekujących przybycia Mesjasza.

Wszystko to, co Chrystus uczynił dla tych, którzy zmarli przed Nim i do których zszedł do piekieł, wszystko to czyni dalej dla tych, którzy i dziś umierają nigdy Go nie spotkawszy, w Kościele czy w Słowie, dla tych, którzy nigdy nie słyszeli Ewangelii, dla tych, którzy znali tylko Jego sfałszowany obraz. Proszę się więc nie obawiać o swego wnuka. Jemu, jak i wszystkim innym, którzy nie zostali ochrzczeni, Bóg ofiaruje swe Królestwo.

**Korzystając z okazji, łączę dla Pani i wszystkich Czytelników pozdrowienia w Chrystusie**

**DUSZPASTERZ**

## rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-168 Warszawa, tel. 46-70-03, 46-72-74. Wpłać na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: i kwartał — 7500 zł. Warunki prenumeraty: 1. dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; 2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorów: — osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawco-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”; 3. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PBK XIII Oddział w Warszawie 370044-1195. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: — od dnia 10 listopada na i kwartał, i półrocze roku następnego oraz cały rok następnego; — do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18, Zam. 10/91. INDEKS 47977. ISSN 0127-8287

# BIESIADA WIDM

HORROR



„BIESIADA WIDM” Aleksandra Dumasa — powieść jak niesamowity film — do nabycia w naszym Wydawnictwie!

Aleksander Dumas (ojciec) jest autorem tak znakomych powieści historycznych i romantycznych, typu „serce i szpada”, jak *Hrabia de Monte Christo*, *Trzej Muszkietowie*, *Dwadzieścia lat później*, *Wicehrabia de Bragelonne*, *Królowa Margot*.

„BIESIADA WIDM” napisana jest w modnym obecnie stylu — zwanym horrorem. Jest to zbiór opowieści niesamowitych, mrozących krew w żyłach. Rzecz dzieje się we Francji i... w Karpatach.

Słyszeliście, zapewne, mili Czytelnicy o księciu Drakuli, lecz czy znacie inne historie karpaccich wampirów?

Zainteresowanym polecamy właśnie **BIESIADĘ WIDM!** Oto fragment tej powieści:

„(...) Owego dnia, przytłoczona nowymi przeżyciami, byłam jeszcze smutniejsza. Słuchałam, jak biły godziny na zegarze zamkowym i w miarę, jak zbliżała się przypuszczalna godzina śmierci Kostaki, wzmagało się coraz bardziej moje przygnębienie.

Wydzwoniły trzy kwadransy, a mną owładnęło jakieś dziwne uczucie. Ciałem mym wstrząsnął przerażający, lodowaty dreszcz, potem ogarnęła mnie nieprzewycię-

żona senność, na piersiach czułam ciężar, a oczy zasnuła mgła. Wyciągnąwszy ramiona, upadłam tyłem na łóżko.

Niezupełnie jednak straciłam świadomość, gdyż usłyszałam zbliżające się do drzwi kroki. Po chwili drzwi jakby się otworzyły, potem przestałam już widzieć i słyszeć. W pewnej chwili uczułam dotkliwy ból w szyi — i zapadłam w zupełny letarg. O północy obudziłam się, lampa jeszcze płonęła. Chciałam wstać, ale byłam tak słaba, że dwukrotnie opadałam na łóżko. Przewycięzyłam jednak osłabienie, a że czułam wciąż ból szyi, jak w czasie snu, powlokłam się do lustra, opierając się o ścianę. Przejrzałam się. Na szyi, tuż koło tętnicy, znać było ukłucie jak od szpilki. Pomyślałam, że jakiś owad ukąsił mnie, kiedy spałam, ale będąc śmiertelnie znużona położyłam się z powrotem.

Nazajutrz obudziłam się jak zwykle i zaraz chciałam wstać, czułam się jednak osłabiona tak, jak owego dnia, kiedy puszczano mi krew. Zbliżyłam się do lustra i uderzyła mnie bladeść mej twarzy”.

Cena książki: 6 tysięcy zł.

WYPEŁNIJ! WYTNIJ! WYŚLIJ!

## ZAMÓWIENIE

Administracja Instytutu Wydawniczego  
im. A. F. Modrzewskiego  
ul. Czardasza 18  
02-169 Warszawa

Zamawiam ..... egzemplarzy książki „BIESIADA WIDM” Aleksandra Dumasa. Cena 1 egzemplarza książki wynosi 6 tysięcy zł.

(Imię i nazwisko zamawiającego)

(Adres zamawiającego: ulica, nr domu, nr mieszkania, miejscowość, kod)

(Podpis zamawiającego)

Warunki płatności: opłata za zaliczeniem pocztowym, tj. płatne przy odbiorze książki.

**POZIOMO:** A-1) czółno, A-7) sarmacki szacunek, uszanowanie, C-1) homo sapiens, D-8) nie brunet i nie blondyn, E-1) autor pierwszego podręcznika logiki w języku polskim, F-7) poetka jutrzenska, H-2) pochodzenie, I-7) tyran, K-1) barwna kompozycja okienna, L-6) instrument muzyczny z klawiaturą, N-1) nietrwały, małowartościowy przedmiot, N-9) krajan, ziomek.

**PIONOWO:** 1-A) strzelec z kołczanem, 1-I) na wkrętce, 3-E) notariusz, 4-A) kwiatnik, 4-K) wyścig terenowy, 5-E) kuzynka karpia, 6-B) staromodna gra w karty, 6-K) dowcip, 7-E) nie kryta weranda, 8-A) szewski gwóźdź, 8-I) składnik powietrza, 9-D) obwinienie, 10-A) swojski splin, 10-I) środek masowego przekazu, 11-D) z Ankarą, 13-A) zapowiedź, 13-G) murawa.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać szyfr (przysłowie ludowe):

(A-12, N-7, A-4) (G-1, E-7, L-8) (K-4, N-10, E-4, L-1), (G-13, I-8, N-13)

(D-4, I-13).

Rozwiązania samego szyfru prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „KRZYŻÓWKA nr 4”.

Do rozlosowania: przekaz pieniężny wartości 20 000,— zł.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1: *Mało i ostrożnie mów* (ludowe).

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki przekaz otrzymuje pani Łucja Kozyra ze Słupska.

## KRZYŻÓWKA NR 4

